

## STANISŁAW MAZUREK

Warszawa, 13 września 1945 r. Sędzia śledczy Mikołaj Halfter przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi, sędzia odebrał przysięgę, poczym świadek zeznała, co następuje:

---

<b>Imię i nazwisko</b>	Stanisław Mazurek
<b>Wiek</b>	ur. 11 marca 1904 r.
<b>Imiona rodziców</b>	Jan i Elżbieta
<b>Miejsce zamieszkania</b>	Warszawa, ul. Leszno 73 m.4
<b>Zajęcie</b>	murarz
<b>Wyznanie</b>	rzymskokatolickie
<b>Karalność</b>	niekarany

---

Mniej więcej w tydzień po opuszczeniu Warszawy przez Niemców, zamieszkałem w budynku byłego więzienia wojskowego przy zbiegu ul. Dzikiej i Zamenhoffa. Zamieszkało nas tam wówczas łącznie 27 ludzi, przy czym ja objąłem obowiązki przewodniczącego komitetu domowego.

Mieszkaliśmy tam już około dwóch miesięcy, gdy pojawiła się na tym terenie komisja, która przeprowadziła ekshumację zwłok. Okazany mi przez ob. sędziego szkic sytuacyjny poznaję i stwierdzam jego zgodność ze znanym mi doskonale terenem byłego więzienia wojskowego (świadkowi okazano szkic sytuacyjny sporządzony przez Tadeusza Kowalskiego, a znajdujący się w aktach sprawy jako załącznik do protokołu oględzin z 30 maja 1945). Szkic ten sporządzony był w mojej obecności, w porównaniu ze stanem, jaki istniał w czasie, gdy sporządzany był ten szkic, żadne poważniejsze zmiany aż po dzień dzisiejszy nie nastąpiły. Te wszystkie doły zawierające popioły, zwłoki ludzkie lub ich szczątki, wszystkie kupy popiołów znajdujące się na wierzchu ziemi, jak również i wszystkie budynki, są po dziś dzień nienaruszone. Jedynie tylko w pobliżu dołu, oznaczonego literą D,

na trzecim podwórku, a od strony podwórka nr 2, znajduje się świeżo wykopany dół, do którego zarząd Centralnego Obozu Pracy zakopywał zwłoki Niemców zmarłych w obozie.

Ten nowy dół wykopano, zdaje się, w czerwcu 1945 roku i mieści on pewnie około 400 zwłok. Prace ekshumacyjne na terenie omawianym przeprowadzone zostały jeden raz tylko, mianowicie w maju 1945, przy udziale dr. Rotta, protokolantki PCK Żelazowskiej i Stefana Kozłowskiego, który kierował pracami robotników. Ekshumacje te trwały zdaje się trzy dni i wówczas to z dołu, znajdującego się na podwórku nr 3, a oznaczonego literą C wydobyto szereg zwłok ludzkich. Nie wydaje mi się rzeczą możliwą, aby zwłok tych było tylko 66 (nie licząc szczątków). Według mnie musiało być ich przynajmniej 600.

Zwłoki te wykopywane w ciągu kilku dni (zdaje się trzech), wykładano na powierzchnię podwórka, tak że niemal całe ono pokryte było nimi. Badano te zwłoki, poszukiwano dokumentów, po czym po wykopaniu dołu, w miejscu oznaczonym literą D, zwłoki te łącznie z innymi, które przyniesione zostały z innych punktów getta, w tymże dole D zostały zakopane. Ogółem sądzę, iż w dole D zakopano około tysiąca zwłok.

Twierdzę z całą pewnością, że po wydobyciu zwłok z dołu C nie zostały one tam z powrotem zakopane, lecz że umieszczono je w dole D. Moim zdaniem dół C żadnych zwłok obecnie nie zawiera.

Gdy zamieszkałem przy ulicy Gęsiej, to nie od razu zorientowałem się, że na tym terenie Niemcy dokonywali masowych zbrodni, gdyż początkowo wszelkie ślady przykryte były śniegiem. Po zniknięciu śniegu ślady te wystąpiły jednak wyraźnie, a mianowicie: kupy popiołów zawierające niedopalone kości, ślady palenisk oraz duże ilości łusek karabinowych.

Wówczas zwróciliśmy uwagę również i na znajdujące się na omawianym terenie budowle, które moim zdaniem stanowiły bądź funkcjonujące już w swoim czasie krematoria, bądź też krematoria będące w budowie. Budynki takie na terenie całej posesji są trzy.

Wszystkie one znajdują się na podwórku nr 5. Na szkicu dwa z nich są zaznaczone literami G i J. Trzeci nie jest tam uwidoczniiony, lecz znajduje się obok zaznaczonej na szkicu wieży strażniczej przylegającej do ulicy Gęsiej. (W tym miejscu okazano świadkowi szkic sytuacyjny, stanowiący załącznik do protokołu przesłuchania świadek Żelazowskiej – karta

98 akt sprawy – po czym świadek oświadczył:) Ta trzecia budowla, o której mówię, znajduje się na tym szkicu i oznaczona jest liczbą 6, znajduje się ona w tym właśnie miejscu. Szkic ten (z karty 98) jest jednak poza tym błędny, gdyż na terenie posesji nie ma budynków czy choćby śladów budynków w miejscach oznaczonych na szkicu liczbami 8 i 9. Gruzy betonowego budynku, o którym w zeznaniu swym mówi świadek Żelazowska, znajdują się w pobliżu budynku nr 10 (według szkicu z karty 98) i ciągną się one również częściowo wzdłuż garaży, które są tam oznaczone liczbą 11.

Ów budynek nr10 („nowa budowla” na szkicu sporządzonym przez Kowalskiego) jest to moim zdaniem niewykończone jeszcze przez Niemców krematorium. Budynek ten zbudowany jest w całości z cegły szamotowej, posiada jedną dużą salę, w której znajduje się piec z kominem, oraz dużą liczbę pokoiów i komórek. Cała ta budowla nie jest jeszcze wykończona i tak na przykład duża sala nie ma jeszcze podłóg, pokoiki nie mają jeszcze drzwi, jak również i nie wszystkie jeszcze zostały pobudowane piece, mimo że z rozpoczętych robót można się zorientować, że były one projektowane. Zarówno w owej „nowej budowli”, jak i wśród gruzów przylegającego do niej betonowego budynku, znajdują się grube przewodniki do elektryczności (kable), które są tam przeprowadzone z wieży wysokiego napięcia znajdującej się w miejscu położonym między „nową budowlą” i garażami.

Całkowicie wykończonym i wykonującym już pracę krematorium był moim zdaniem budynek oznaczony liczbą 7 (szkic na karcie 98). W budynku tym znajdowało się palenisko z rusztami oraz prochy i kości pozostałe po spaleniu zwłok.

Trzecie krematorium w miejscu oznaczonym liczbą 6 na szkicu z karty 98 akt, jest to parterowy budynek z cegły szamotowej i jest to moim zdaniem również całkowicie wykończone krematorium. Krematorium to nie było jednak używane, gdyż żadnych śladów po spalonych zwłokach tam nie było. Budynek ten miał piec z rusztami oraz cztery otwory do pieca z drzwiczkami żelaznymi.

Duże ilości prochów pochodzących ze spalenia ciał znajdują się na drugim i trzecim podwórku posesji. Prochy te są tam luźno porozrzucane i pomieszane z ziemią. W samych budynkach powięziennych na ślady żadnych zbrodni nie natrafiłem. Znajdowała się tam tylko amunicja artyleryjska w ilości około trzech tys. sztuk do dział



różnego kalibru. Amunicję tę, na zarządzenie inspektora Centralnego Obozu Pracy, przenieśliśmy do bunkra na podwórku nr 5 i do dziś dnia tam się znajduje.

Centralny Obóz Pracy od dwóch mniej więcej miesięcy już jest zlikwidowany, dostęp na teren całej posesji dla każdego stoi otworem. Zebranej w bunkrze amunicji nikt nie pilnuje.

Na tym protokół zakończono i odczytano.